Nr. 138. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie niedziela dnia 23 marca 1902 r. Rok XXXV.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 60 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki 1. 7
Telefonu Nr. 151.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerze	poranny	6 halerzy
wieczorny	8 halerzy	wieczorny	10 halerzy

Prowokator pruski.

Lwów 22 marca.

Pan Demel, znany od dawna prusofil śląski, nie po raz pierwszy odegrał onegdaj w parlamencie wstrętną rolę bezwstydnego prowokatora, wobec polskiej większości w tem księstwie. Przez szereg lat jego posłowania, ilekroć głos w izbie zabierał, był z reguły wyrazem dusznej nienawiści krzyżackiej do Słowian wogóle, a Polaków w szczególe i nie było tak bezczelnego fałszu, kłamstwa i oszczerstwa, w jego dość ubogiej zresztą fantazji oratorskiej, którymi nie przyozdobiłby zawsze swych występów parlamentarnych... Człowiek nader słabej inteligencji, wytuczony chlebem piastowskiej ziemicy, na której wyrósł, niestety, na pruskiego Judasza, ten pan prześciga — zda się — w swej rasowej nienawiści do Polaków, najzagorzalszych nawet wrogów naszych wśród Niemców austrjackich! Robi też zawsze wrażenie, jak gdyby pragnął zasłużyć się w jakikolwiek, choćby najnikczemniejszy sposób hakatystom berlińskim, od których prędzej później spodziewa się „dobrze zasłużonej" nagrody.

Rzecz prosta, iż takie indywiduum nie może właściwie obrazić którejkolwiek narodowości, choćby to byli nawet dzicy górale albańscy, albo synowie Czarnych gór, słynący ze swej predylekcji do cudzych baranów... Wszelakoż ta brutalna napaść najmity pruskiego ze Śląska jest dowodem aż nadto wymownym — jeżeli wogóle potrzeba jeszcze dowodów jakich w tej mierze — do jakiego stopnia zdziczenia i zwyrodnienia doprowadza pewne grupy Niemców w Austrji płomienna ich nienawiść do Słowian, a chęć gorąca przypodobania się Prusakom, — choćby kosztem zupełnego wyzucia się z wszystkich postulatów oświaty i etyki!

Lecz jakkolwiek w tym parlamencie — od 5 lat teroryzmu radykalno-niemieckiego — wszystkiego spodziewać się można, to jednak w tym wypadku, pesymizm uczciwych i rozumnych ludzi okazał się za małym jeszcze... Zdawałoby się bowiem, że w zgromadzeniu ustawodawczem, złożonem z kilku setek przedstawicieli zawodów przeważnie inteligentnych, tego rodzaju małoduszna, podła i głupia napaść, jak ta wczorajsza p. Demla, wywoła przecież ogólny krzyk oburzenia i wstrętu — choćby dla salwowania powagi i godności tego zgromadzenia! Tymczasem, oprócz zupełnie zrozumiałego oburzenia Czechów i Polaków, reszta izby przyjęła widocznie ten wybryk pruskiego gbura, jako lichy coprawda, ale zawsze jakiś „dowcip" i ze strony niemieckiej nie podniósł się ani jeden głos, karcący gbura, jak na to zasługiwał. I ten przeto szczegół dowodzi, jak poziom etyki, a nawet samej już przyzwoitości ludzkiej, opadł nisko w szeregach niemieckich. Lecz czyż można ostatecznie dziwić się, że prezydujący dnia tego Niemiec Kaiser nie uznał za konieczne, ze swego urzędu marszałkowskiego bodaj wytknąć swemu kompatrjocie tak grube... — najdelikatniej choćby oceniając — żakostwo, skoro dwa dni przedtem kolega jego prezydjalny br. Vetter — dopiero, jak to mówią, pociągnięty za język — reagował „ni w pięć ni w dziewięć" na antidynastyczne okrzyki i brednie schoenererowców. *Ambo meliores...*

Na wczorajszem posiedzeniu miał — wedle zapowiedzi — odeprzeć łotrowską insynuację p. Demla poseł polski Michejda. Nie uczynił tego z powodów bliżej nam nieznanych. Cokolwiek jednak on byłby mu powiedział, wszystko to nie byłoby należytą odprawą za usiłowane spotwarzenie naszej śląskiej braci... Grubej skóry takiego prowokatora pruskiego nie zaboli najcięższa nawet odprawa słowna. Jedynem *argumentum ad hominem* w takim wypadku, mogłoby być tylko wzgardliwe plunięcie oszczercy w twarz przez polskiego chłopa, na którego z po za płota nietykalności poselskiej, śmiał cisnąć błotem niesławy.

Okólnik ks. biskupa Zwierowicza.

Czas wczorajszy — jak o tem donieśliśmy pokrótce — ogłasza w dosłownem brzmieniu okólnik, który do wiernych swej djecezji wydał biskup wileński, ks. Zwierowicz. Pismo to, świadczące o niezachwianej, iście ojcowskiej gorliwości pasterza wileńskiego o dobro duchowe swych djecezjan, zasługuje na obszerniejsze streszczenie, jako piękny przykład pobożności i dbałości tego męża, o czystość wyznania rodaków naszych na Litwie.

Ks. biskup przypomina, iż obowiązkiem pasterzy i wiernych katolików jest, nietylko otwarte w słowie i czynie wyznawanie swojej wiary, ale i obrona jej od wszelkich na nią zakusów. Tymczasem, jakkolwiek niepowszechnie, bywały wypadki jakiejś trwożliwości w wyznawaniu i obronie nietykalności nauki świętej naszego kościoła ze strony pasterzy i wiernych, trwożliwości niezrozumiałej dla dobrego katolika i niegodnej imienia i godności katolickiej. Pasterz przestrzega przed tchórzostwem, zwłaszcza w chwili obecnej, gdy naszej wierze i sumieniu poważne grożą niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwem takiem są zaprowadzone w czasach ostatnich szkoły cerkiewno-parafjalne i szkoły „gramoty" (nauki czytania), urządzane przez cerkiewno-prawosławny urząd duchowny.

Szkoły te mają zadanie wrogie względem wiary katolickiej. Pod płaszczykiem państwowości, powstają one nawet w miejscowościach, gdzie nie ma ani jednej prawosławnej duszy i groźbą lub obietnicami zmuszają katolickie dzieci, aby do nich uczęszczały. Tam natrząsają się z religji katolickiej i wpajają w katolików zasady i przepisy prawosławia. Jest to zamach prawosławnego duchowieństwa, który należy zwalczać wszelkimi środkami legalnymi. Ponieważ szkoły te otwarcie głoszą, że celem ich jest utrwalenie w narodzie prawosławia, przeto ze strony katolików popieranie ich równałoby się zbrodni i odstępstwu. Sam towarzysz nadprokuratora św. synodu w Petersburgu oświadczył, że w szkołach tych nie rozchodzi się o naukę, ale raczej o wychowanie w zasadach rosyjskiego prawosławia, o utrwalenie go wśród ludności kraju Zachodniego.

Szkoły cerkiewno-parafialne i szkoły „gramoty" zapatrują się wrogo na katolików, jako na fantastycznych nieprzyjaciół państwa, od których uwolni je tylko zaszczepianie młodemu pokoleniu katolickiemu prawosławia, jako jedynego środka, zdolnego poddać katolików władzy cywilnej. Kierownicy tych szkół głoszą, iż celem ich jest powrócić katolików na łono cerkwi prawosławnej i połączyć w ten sposób z narodowością rosyjską.

„Z uwagi na to — kończy biskup wileński, — że szkoły cerkiewno-parafialne i szkoły „gramoty", będące pod wyłącznem kierownictwem duchowieństwa prawosławnego, okazują, jak to widać z powyższego, wpływ bezwarunkowo szkodliwy na podrastającą młodzież katolicką, nakazujemy najkategoryczniej całemu duchowieństwu djecezji wileńskiej, śledzić jak najpilniej za tem, aby dzieci katolickie nie uczęszczały do szkół powyższych; w razie zaś ujawnienia podobnych faktów, o ile nie pomogą perswazje i nauki, nakazujemy nie dawać na spowiedzi rozgrzeszenia zarówno dzieciom, uczęszczającym do szkół takich, jak i rodzicom i opiekunom, posyłającym je do nich.

Nowy wymysł „Diła".

Z okazji sprawy uniwersyteckiej zaostrzyły się stosunki pomiędzy tz. narodowcami i radykałami z jednej strony, a frakcją moskalofilską z drugiej. Ta ostatnia, jak wiadomo, zgoła nie pragnie „ukraińskiej" wszechnicy i zapóźno spostrzegła się, jak niepotrzebnie zsolidaryzowała się z secesjonistami. Było to w samej rzeczy sprzeniewierzenie się zasadniczemu stanowisku zwolenników moskiewszczyzny i kierownicy partji niewątpliwie radziby naprawić błąd, za który musieli już od petersburskich protektorów otrzymać porządny „wygawor". Z drugiej strony narodowcy i radykali obawiają się zerwania secesji, bo to osłabiłoby, przynajmniej według ich mniemania, „doniosłość" solidarnego kroku.

Starają się przeto szachować frakcję moskiewską wobec opinji i nie inaczej, jak za taki fortel dyplomatyczny należy uważać bajkę, jaką sobie wymyśliło *Diło* i którą ogłasza w dzisiejszem wydaniu, jako „znamienną wiadomość". W formie korespondencji z Wiednia ogłasza narodowo-radykalny organ, jakoby pomiędzy moskalofilami, a galicyjskim rządem krajowym nastąpiło zbliżenie. Hr. Piniński ma dążyć do ugody (?) moskalofilów z polską szlachtą (!), ażeby za pomocą obu tych czynników przeciwdziałać wpływom demokratów zarówno polskich, jak ruskich.

Diło wie nawet o faktach konkretnych. Oto, moskalofile wystosowali do polskich konserwatystów ofertę, w której żądają: zapomogi dla swych dzienników i dla Towarzystwa im. Kaczkowskiego, a dalej nominacji moskalofilskich kandydatów: na profesora prawa z polskim językiem wykładowym, na profesora języka rosyjskiego na wszechnicy lwowskiej i na lektora języka rosyjskiego na uniwersytetach w Krakowie, lub w Wiedniu.

Nadto domagają się, ażeby im powierzono ruskie wydawnictwa państwowe i krajowe, jak dziennika rozporządzeń i t. p. i ażeby unieważniono wybory sejmowe z okręgów kołomyjskiego i żydaczowskiego. Za to zobowiązują się: 1) złamać secesję przez sprowadzenie do Lwowa napowrót studentów z frakcji moskalofilskiej, 2) paraliżować starania „ukraińców" o wszechnicę i gimnazja, 3) nie uczestniczyć w agitacji za rozdziałem Galicji, 4) ograniczyć się tylko biernym oporem wobec projektu o gminach zbiorowych, oraz 5) występować przeciw rozszerzeniu prawa wyborczego, przeciw postulatom robotników i t. p. W sprawie tej ugody miał nawet bawić w Wiedniu jeden z moskalofilskich prowodyrów...

Diło uważa fakt powyższy za bardzo prawdopodobny. Nam się jednak zdaje, że redaktorowie *Diła* nie są tak naiwnymi, iżby twierdzili to szczerze i rachują jedynie na wielki brak krytycyzmu u swoich czytelników, jeżeli sądzą, że ktoś da wiarę temu równie fantastycznemu, jak niedorzecznemu wymysłowi. „Na selo ludej duryty" — szanowni panowie. Dość mieliśmy już z waszemi frakcjami ugód racjonalniejszych, które nas zawiodły, iżbyśmy jeszcze dzisiaj mieli iść na lep „grecae fidei" i to w sprawach, gdzie potrafimy się obejść bez takiej pomocy.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 21 marca.

(*fr.*) Konwersja dawnych akcyj kolei Karola Ludwika, przestemplowanych następnie na 5 procentowe zapisy długu państwowego, przyjdzie do skutku zapewne jeszcze przed wielką konwersją węgierską. Rząd układa się już w tej sprawie z bankami i oprócz banków, wchodzących do grupy rotszyldowskiej, zamierza użyć do przeprowadzenia tej operacji także Unionbank, który swego czasu odegrał wybitną rolę pośrednika przy upaństwowieniu kolei Karola Ludwika. W zamian za stare akcje otrzymają ich właściciele 4-procentowe państwowe obligacje kolejowe, umarzalne w terminie kilkudziesięcioletnim, który jednak nie jest jeszcze dokładnie oznaczony.

Oczywiście, kto nie chce zamieniać starych obligów na nowe, otrzyma za nie zapłatę w gotówce. Suma wszystkich starych obligów kolei Karola Ludwika, przeznaczonych do konwersji, wynosi około 90 miljonów koron.

Przed świętami jeszcze uchwalić ma izba panów odnośną ustawę, uchwaloną już przez izbę poselską, poczem przeprowadzeniu konwersji nic już nie będzie stało na przeszkodzie. Oszczędność, jaką zrobi skarb państwa na tej operacji, wyniesie przeszło 600.000 k. rocznie.

Przy debacie w izbie poselskiej nad tą sprawą, poruszył poseł Götz, dlaczego rząd nie zabiera się do skonwertowania 5-procentowych obligów domenowych t. z. „Staatsdomänenpfandbriefe", które są dziś może najuciążliwszym długiem państwowym, gdyż na oprocentowanie i amortyzację musi państwo płacić od nich 6 procent. Dług ten zaciągnęło państwo w czasach bardzo krytycznych przed wojną 1866 roku.

Wynosił on początkowo 60 miljonów zł. i miał być zamortyzowany w ciągu lat 46, a więc do 1912 roku. Dług ten zabezpieczony został na państwowych dobrach i lasach, stąd nazwa jego „Staatsdomänenpfandbriefe".

Suma obligów, będących jeszcze w obiegu, wynosi około 24 miljonów zł. Przez konwersję ich możnaby zaoszczędzić w budżecie państwowym również około 600.000 koron rocznie. Minister finansów przyrzekł zbadać tę sprawę i jeżeli się pokaże, że nie ma żadnych przeszkód natury prawnej, wniesie jak najrychlej odnośne przedłożenie w parlamencie.

Ponieważ jednak w tekście tych obligacyj powiedziano, że mają być one umorzone przez losowanie w ciągu lat 46, a o wcześniejszem wypowiedzeniu całego kapitału nie ma wzmianki, przeto trzeba będzie zapewne uzyskać poprzednio dla konwersji zezwolenie posiadaczy listów i zamianować dla nich osobnego kuratora.

Cecil Rhodes, ów „niekoronowany król południowej Afryki" i intelektualny sprawca krwawej wojny w Transwaalu, wlokącej się już trzeci rok i podkopującej poniekąd cały organizm państwowy Anglji, dogorywa w Kapsztadzie, złożony nieuleczalną chorobą sercową. Być może, że to powolne konanie jego przeciągnie się jeszcze i kilka tygodni, ale giełdy liczą go już do umarłych. W Londynie tworzą się już nawet syndykaty, celem objęcia jego gigantycznego majątku, a przedewszystkiem przedsiębiorstw kopalnianych. Na temat jego spodziewanej śmierci tworzą się już także polityczne kombinacje.

Mianowicie przeważa w Londynie przekonanie, że jeżeli umrze Rhodes, to Boerzy zapewne skłonniejsi będą do zawarcia pokoju na jako tako honorowych warunkach, gdyż usunie się z pomiędzy żyjących ten człowiek, przeciw któremu oni pałają największą nienawiścią, którego uważają za swego złego ducha i sprawcę wszystkich ich nieszczęść.

Pamiętno wszystkim, jak to z początkiem wojny, gdy szczęście wojenne sprzyjało Boerom, oni niczego tak gorąco nie pragnęli, jak schwytać w swe ręce Rhodesa, zamkniętego w oblężonym Kimberley'u. Odgrażali się, że gdy im wpadnie w ręce, to w klatce żelaznej, jak dzikie zwierzę, obwozić go będą po wszystkich miastach Transwaalu i wystawiać na widok publiczny. Dziś kończy już ten potentat finansowy rachunki z życiem, a świat cały doznałby pewnego uczucia ulgi, gdyby śmierć jego położyła kres morderczej wojnie, wszczętej za jego sprawę.

Niektóre pisma rosyjskie donoszą, że paryski bank Rotszylda zamierza założyć w Petersburgu swą filję, a w Moskwie agencję. — Do tej pory nie mają Rotszyldzi własnej reprezentacji w Rosji, jakkolwiek mają tam ulokowane ogromne kapitały, zwłaszcza w kopalniach nafty na Kaukazie.

Wyprawa włoska do Trypolisu.

Jedno z najpoważniejszych pism włoskich, *Corriera della sera*, które posiada zwykle dobre informacje z kół urzędowych, donosi, że rząd przygotowywa wielką zbrojną wyprawę do Trypolisu. Ministerjum wojny zamówiło 15.000 map tego kraju, a do Neapolu nadszedł transport hełmow tropikalnych, jakich używa się powszechnie w Afryce. Hełmów takich dostarczono dotąd 9.000. *Corriere della sera* przypuszcza, że pobyt generała Luigi Pellouxa w Rzymie, pozostaje w związku z projektowaną wyprawą.

Podobno też zgłosiło się już wielu oficerów do armji ekspedycyjnej. Wreszcie pismo rzymskie donosi, że według oświadczenia „byłych ministrów", którzy zajmują się bardzo wyprawą do Trypolisu, Włochy porozumiały się już zupełnie z Francją i Anglją. Akcja wielkich trudności sprawiać nie będzie. Załoga turecka w Trypolisie jest słaba, szeików arabskich nie potrzeba się obawiać, w danym razie będzie można ich przekupić. Chodzi tylko o to, aby wybrać chwilę odpowiednią do wystąpienia.

Pisma niemieckie wyrażają się z niechęcią i przekąsem o tej akcji kolonialnej sprzymierzeńca włoskiego. Szczerze przychylne Włochom obawiają się, że akcja ta pogorszy tylko położenie gabinetu, który jest obecnie zależny od skrajnej lewicy, przeciwnej z zasady wszelkim awanturom zamorskim i może narazić Włochy na nowe przesilenie finansowe. Większość pism niemieckich ocenia tę sprawę ze stanowiska własnego interesu politycznego i potępia ekspedycję pod wpływem źle ukrywanego niezadowolenia, że Włosi rozpoczynają taką akcję w porozumieniu z Francją i Anglją, a bez udziału Niemiec. Jeżeli wyprawa skończy się źle, to w Berlinie będą tryumfować, jeżeli zaś będzie uwieńczona powodzeniem, to Włosi z wdzięczności dla Francji gotowi odsunąć się zupełnie od Niemiec i trójprzymierze — nawet gdyby zostało odnowione — niebyłoby już dawnem trójprzymierzem: utraciłoby swą wartość na wypadek wojny z Francją.

Sprawa następstwa tronu chińskiego.

Dziennik *North China Daily News* zamieszcza wyjaśniający artykuł, w sprawie następstwa tronu chińskiego.

Po śmierci cesarza Tung-Czi, powinien był zostać następcą którykolwiek z jego dalszych krewnych, nie Kwang-Su, gdyż ten, jako bratanek zmarłego, nie może składać ofiary jego cieniom. Według pojęć chińskich, jest to nieprzezwyciężoną przeszkodą, albowiem dusza zmarłego cesarza nie znajdzie spokoju, dopóki następca nie złoży ofiary jej cieniom. Cesarzowa-wdowa, matka zmarłego Tung-Czi, doprowadziła mimo oporu ludności do obrania Kwang-Su następcą tronu, musiała jednak spisać dokument, mocą którego syn Kwang-Su, natychmiast po urodzeniu miał być obwołany następcą tronu i to bezpośrednio po Tung-Czi'm, nie po Kwang-Su. Tymczasem Kwang-Su nie ma dzieci i to jest właśnie powodem, dla którego cesarzowa-wdowa nie chce złożyć władzy w jego ręce. Kwang-Su nie jest rzeczywistym władcą, tylko zarządcą państwa do chwili urodzenia się syna.

Obecnie zamierza cesarzowa-wdowa zrobić następcą tronu księcia Czuna, młodszego brata Kwang-Su. Czun ma się coprędzej oże-

---

(48)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

Cecora.

Powieść historyczna z pierwszej połowy XVII w.

Z inną fantazją szło wojsko nad Dniestr, a z inną opuszczało brzegi błękitnej rzeki. Nie zadzwoniła pieśń, głuchy tylko pomruk przebiegł wzdłuż szeregów, gdy wyszły wodzów rozkazy, by zwijać namioty.

Obóz poruszył się jak chmura ciemna — i zagrzmiał.

Uprzedzając wybuch, Żółkiewski na czoło wojska wyjechał i w krótkich słowach rzekł o zawartym pokoju z Turcją, którego potrzebowała rzeczpospolita, zajęta będąc wojną północną. Ukochanego wodza witało i żegnało zawsze wojsko okrzykiem uniesienia — teraz on okrzyk się rwał, nie leciał burzą, nie odzywał się grzmotem jednolitym, lecz przeskakiwał szeregi, szarpał się i pękał, co czyniło go do jakiegoś warczenia podobnym.

Z niebywałem milczeniem zwijano obóz. Oczy wszystkich zdawały się unikać widoku Dniestru, poza którym z wielkim brzękiem i surm graniem, z biciem bębnów i dział hukiem, z jakąś pychą zwycięską, oddalały się szeregi wojsk padyszacha. Obie potęgi nie przekroczyły rzeki, nie zwiodły boju; obie odstępowały od brzegów, a jak odrębnym pochodem szły, jak inaczej święciły dzień pokoju! W szeregach polskich zgnębienie, jakiś tłumiony gniew, jakiś palący wstyd. Rycerstwo nie wdawało się w rozumowanie, obojętny był dla niego daleki dzień jutra, czuło tylko, że krzywdę mu wyrządzono, sponiewierano męstwo, zwątpiono o zwycięstwie, które zwykło na ostrzach broni swych nieść.

Nie pokonane, a zwalone w proch było — potężne, a ubezwładnione, jak dziecię.

Gdy ze zwiniętemi chorągwiami opuszczało zielone brzegi Dniestru, zdawało się, że Dniestr zaszumiał fal śmiechem. Warczały bębny tureckie, kotły i surmy grzmiały, a obóz polski w milczeniu się posuwał, idąc szlakiem, którym szedł miesiąc temu dumny, hardy, do boju się rwący, pełen kawalerskiej fantazji, zwycięstwa pewny!.. Niejeden z rotmistrzów czy pułkowników za siebie spojrzał i uczuł skurcz serca. Równiny mołdawskie roiły się jeszcze od szarańczy wojsk muzułmańskich; wśród równin tych miał powiać wicher kopij polskich, otrzeć się pierś o pierś, miecz o miecz szczęknąć i błysnąć purpurą krwi; wśród równin onych miało uderzyć kilkanaście tysięcy serc, w pysznym boju się zmierzyć z niepokonanym dotąd zdobywcą świata i w oczy padyszacha blady strach rzucić i nakazać szacunek dla szabli polskiej. Pierwsze to zetknięcie się było rzeczypospolitej z Portą... i ustąpiła rzeczpospolita. Oddano Chocim, spalono Berszadę, groźbę panom polskim rzucono.

— Nie strzymam! — zawołał Korecki, zwracając nagle ku Dniestowi rumaka.

— Co waszmość zamyślasz? - spytał Plichta.

— Ba! — zgrzytnął kniaź — gdyby zamiar każdy można było w czyn przemienić, gdyby można było nie strzymać i — wykonać, rebelję bym podniósł, pułki zawrócił, przeszedł Dniestr i Skinder-baszy na karku siadł, krwawo mu za śmierć Iwoni płacąc. Plichta! Plichta! — wołał — targając niecierpliwie wodze swojego konia. — Czy nie cisnąć w szeregi piorunem słów, czerwoną płachtą buntu nie powiać?... Dopóki Dniestr widny, jeden zawój turecki widny — czas jeszcze!

— Bójże się waszmość Boga!

— Boję się i dlatego czart mnie pali!

— I mnie po sercu drżga!...

— Plichta!

— Korecki!

Szatan buntu przelatywał od ucha do ucha rycerzy i szeptał:

„Czas... Chwila jedna... Rzuć płomię, a pożar wzniecisz!... Widzisz jak idą pochmurni i za Dniestr patrzą, jak szable smutnie dzwonią, jaki serce żal ściska!... jak zatrzymują spojrzenia na tobie, Korecki! na tobie Plichta!... Okrzyk jeden, a wrócą i zmażą srom buszański!"

Dreszcz potrząsał ciałami rycerzy, drgały szable, dygotały pancerze, aż rumaki pląsać zaczęły, przebierać nogami i rżeć!... Oczy kniazia i Plichty jak cztery gromnice gorzały, krzyżowały się myśli, niby błyskawice dwóch chmur i widać było, że lada chwila zmienią się w grom czynu. A Dniestr szumiał, a pułki otomańskie znikały w mgle, a polskie zastępy oddalały się leniwie i w ciszy ogromnej.

— Plichta!

— Korecki!...

— Do szeregów! — nagle dał się słyszeć głos tuż przy nich.

Drgnęli obaj i spojrzeli przed siebie.

O kroków kilka przed nimi Żółkiewski stał i skinieniem buławy słał rozkaz.

Na krótką chwilę, jak mgnienie powieki, podniósł się zły duch buntu, targnął, zaskowytał, zamigotał płomykiem zielonym w źrenicach obu rycerzy, krwawymi wypiekami na licach błysnął, dreszczem przez wargi przebiegł — i rozwiał się w pył przed majestatem złotej buławy hetmana.

Korecki i Plichta wrócili do pułków swoich. Po dwutygodniowem dopiero oddaleniu się od Dniestru, miały prawo zastępy pańskie opuścić obóz i pożegnać naczelnego wodza.

Aczkolwiek pokój był podpisany i wojska Skinder-baszy oddaliły się od granic Polski — „Krwawy Miecz" nie spał i coraz dalej posyłał zagony swoje. Wpierw hulał jako sojusznik Porty, teraz jako udzielny pan na własną rękę bój prowadził. Co nocy przerzucała się łuna pożarów — to tu, to tam czerwoną żagiew rozpalało tatarstwo. Stanowczy pogrom lub ciężar łupów mogły tylko swawolę ich ukrócić. Wiedział o tem Żółkiewski i o Kantemirze jął myśleć. Na zebraniu rady wojennej tak rzekł:

— Mości panowie! Pokój z Turcją wielką ofiarą okupiony został. Nie myślcie, ażebym nie wierzył w dzielność rycerstwa i waszą do boju ochotę, o zwycięstwie nawet nie wolno mi było wątpić, lecz jako odpowiedzialny za całość rzeczypospolitej wódz, musiałem i złe przewidywać, które (nie daj Boże!) gdyby się spełniło, niedoli ogromem na tę koronę by spadło. Ostatnimi obrońcami jej byliście wy, mości panowie! Zwycięstwo dałoby nam sławę, której do syta mamy, klęska przyniosłaby nieszczęście, którego nie poznaliśmy jeszcze. Wolałem przy dawnej sławie pozostać, niż zapoznać się z tem, co nam obcem dotąd było. Przypuszczając to ostatnie, (bo nic nie masz pewnego, krom śmierci) zachwiałaby się rzeczpospolita nasza, nimby nowy mur z piersi stanął w jej obronie. Oględność nie obawa, powinność nie fantazja, kierowały krokami hetmana waszego. W codziennych modlitwach swoich proszę Pana nad Pany, bym nie w łożu marnego żywota dokonał, ale w obronie wiary padł, jako przystało rycerzowi chrześcjańskiemu. I ufam Bogu, że mnie wysłucha. Dzisiaj, przez wzgląd na ojczyznę najmilejszą, ciężkiej konieczności poddać się musiałem. Dumny jest Skinder-basza, jam pogrążony w smutku spełnionej powinności; on otrzymał zwycięstwo nademną, ja — nad samym sobą; przy nim tryumf, przy mnie żórawiany sen został. Lecz gdy, mości panowie, potęga otomańska odwaliła się od wrot ziemi naszej, buszuje „Miecz krwawy" i krwią, a łupem się obciąża. Nie zbrakło więc pola dla dogodzenia kawalerskiej fantazji i spełnienia rycerskiego obowiązku. Mości Plichta, waść się już z nim mierzyłeś! mości Kopyciński, waść nie opuścisz przyjaciela! Chmielecki, znany gracz stepowy, nad wami przewodnictwo obejmie... Z Bogiem tedy, mości panowie — *in nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti!...*

Uniósł do góry dłoń, żegnając znakiem krzyża świętego stojących przed sobą rycerzy.

Uroczyste słowa hetmana wzruszyły sercami wojowników; Chmielecki pochylił czoło, Plichta pokonany został, a Kopyciński do nóg hetmańskich przypadł i porykać począł, rozrzewniony położonem w nim zaufaniem.

Ciąg dalszy nastąpi.

nić; jak tylko będzie miał syna, ogłosi się go cesarzem, następcą Tung-Cziego, nie Kwang Su.

North China Daily News dodaje, że Kwang Su jest uważany przez lud za cesarza i gdyby miał trochę siły woli, mógłby panować. Nie może się jednak wyzwolić z pod przemocy cesarzowej-wdowy.

KRONIKA.

Lwów 22 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota + 13° R. Pogoda.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 22 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny 4½ - 5½ popołudniu, prof. uniw. dr. Br. Dembiński: „Geneza drugiego rozbioru Polski“. — W sali XIV uniwersytetu (ul. Mikołaja 4) od godziny 6—7 wieczorem, prof. dr. J. Nusbaum: „Porównanie mózgu ssaków z mózgiem ludzkim“.

W sali posiedzeń magistratu: Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnego kredytu. Początek o godzinie 10¼ przedpołudniem.

W biurze Tow. wzajemn. kredytu: Walne zgromadzenie „Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego“. Początek o godzinie 5 popołudniu.

W „Gwieździe“: Wieczorek Kościuszkowski. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali Tow. pedagogicznego: Teatr amatorski miłośników sceny. Przedstawienie popołudniowe: „Życie w śnie“. — Wieczorne: „Pan Zołzikiewicz“.

W Kasynie miejskiem: Wieczór Mickiewiczowski Czytelni akademickiej. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Walne zgromadzenie Towarzystwa oszczędności kobiet (ul. Batorego 11) Początek o godzinie 11 przedpołudniem.

W „Sokole“: Koncert religijny muzyki wojsk. 30 pp. Początek o godzinie 7 wieczorem.

„Panorama Racławicka“ na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny. Początek o godzinie 3 popołudniu.

„Mignon“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (23): Wiktora m. — Zbisława. — (10): Kondrata. Wschód słońca o godzinie 6 minut 5, zachód o godzinie 6 minut 9

Mianowania. Minister kolei zamianował Tadeusza Skrzyszowskiego, komisarza budownictwa i zastępcę naczelnika sekcji konserwacji w Rawie ruskiej, naczelnikiem tamtejszej stacji.

Wieczór Kościuszkowski. Lwowska „Gwiazda“ urządza jutro w niedzielę uroczysty wieczór ku uczczeniu 108 rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki na rynku krakowskim. Wieczorek zagai dr. Tadeusz Dwernicki. W uroczystym obchodzie weźmie udział p. Wł. Woleński, artysta teatru lwowskiego. Wygłosi on deklamację. Chór stowarzyszenia „Gwiazda“ odśpiewa pieśni, amatorzy zaś odegrają dwa obrazy z „Kościuszki pod Racławicami“: „Przysięgę“ i „Bartosza Głowackiego“. Nie wątpimy, że sala będzie pełną.

Wybory do rady państwa. Uzupełniające wybory do rady państwa z miasta Lwowa i miast Tarnopol Brzeżany, odbędą się, jak się dowiadujemy, dopiero 12 lub 14 maja. We Lwowie zgłosił się kandydatem do opróżnionego mandatu po p. Romanowiczowi dr. Stanisław Głąbiński, profesor uniwersytetu i znany ekonomista. Z miast Tarnopol-Brzeżany zgłosił ubieganie się o mandat poselski po drze Ćwiklińskim dr. Władysław Dulęba, były poseł lwowski i adwokat krajowy. Jak nam z miast tamtych donoszą, uważać dziś już można wybór dra Dulęby za zapewniony.

Partja socjalno-demokratyczna, uchwaliła dla zamanifestowania się, postawić we Lwowie kandydaturę p. Kazimierza Mokłowskiego.

Kredyt hipoteczny z ubezpieczeniem życiowem. Stosownie do polecenia sejmu, względnie wydziału krajowego, rada nadzorcza banku krajowego zajmowała się na ostatniem swem posiedzeniu sprawą połączenia kredytu hipotecznego z ubezpieczeniem na życie. Rada uchwaliła upoważnić dyrekcję Banku do wprowadzenia pożyczek hipotecznych, połączonych z ubezpieczeniem życiowem; dalej upoważnić dyrekcję Banku kraj. do zawarcia szczegółowej umowy z Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie; wreszcie uchwalono polecić dyrekcji wypracowanie szczegółowych przepisów dla pożyczek hipotecznych, połączonych z ubezpieczeniem życiowem.

Popis straży miejskiej ogniowej, odbył się dzisiaj o godzinie 8 rano w sali gimnastycznej strażnicy pożarnej. Był to popis wiosenny gimnastyczny. Obecni byli: delegaci komisji ogniowej radni pp: Dzikowski i Basch. Po mustrze odbyła się lustracja rekwizytów ogniowych i zaprzęgów. Nastąpił także próbny alarm, po którym straż stała gotowa do wyruszenia do pożaru w przeciągu 45 sekund. Na zakończenie, wyraził p. Dzikowski w gorących słowach swoje uznanie całemu korpusowi, a w szczególności p. Eliasiewiczowi, prowadzącemu gimnastykę, a następnie wobec całego korpusu serdecznie podziękował naczelnikowi straży, radcy Praunowi, za wzorowe prowadzenie i kierownictwo strażą.

Towarzystwo zaliczkowe nauczycielskie. We środę 26 marca odbędzie się w sali Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, III zwyczajne ogólne zgromadzenie kraj. Tow. zaliczkowego nauczycielskiego. Ze sprawozdania, które dyrekcja przedłoży zgromadzeniu, dowiadujemy się, że Towarzystwo liczyło 183 członków, z których 62 przybyło w r. 1901. Udziały wzrosły w tymże roku do kwoty 12 824 koron 62 hal. Stan pożyczek wynosi 23 719 koron. Z chwilówek korzystało w r. 1901 67 członków. Bilans w stanie czynnym wykazuje 27.221 koron 65 hal., zysk czysty 395 koron 72 hal. Dyrekcję składają pp. L. Leég, Jan Krysiak i L. Pierzchała.

Nowe składnice pocztowe. Z dniem 16 marca zaprowadzone zostały nowe składnice pocztowe w następujących miejscowościach: Brzeziny p. Wielopole skrzyńskie; Bzianka p. Wróblik szlachecki; Jaślany p. Padew; Kołodziejówka p. Skałat; Łososina górna p. Limanowa; Świlcza p. Mrowla; Węgierka p. Pruchnik i Zuszyce p. Mszana ad Bartatów.

P. Henryk Skirmuntt, kompozytor „Pana Wołodyjowskiego“, wystosował po wczorajszem przedstawieniu serdeczne pismo do dyrektora teatru, p. Pawlikowskiego, w którem dziękuje mu za świetne wystawienie opery, a przedewszystkiem za przyjęcie pierwszego dzieła nieznanego dotychczas kompozytora, przez co dał mu zachętę do dalszej pracy, zaznajomił go z warunkami sceny i ułatwił dalszą na tem polu pracę.

W temże piśmie p. Skirmuntt podnosi z wyrazem wdzięczności zasługi, jakie około wystawienia sztuki położyli pp. Spetrino, Elszyk, Solski, Jasieński i i. oraz śpiewacy. „Co do tych ostatnich — pisze kompozytor — życzę sobie, żebym w dalszej karjerze artystycznej znalazł wszędzie tak utalentowanych i tak pełnych dobrych chęci artystów, ja na scenie lwowskiej“.

„Pro Polonia“. Według wpływowego i bardzo poczytnego pisma włoskiego „*Secolo*“ utworzył się komitet uniwersytecki, który wystosował manifest do wszystkich rektorów uniwersytetów włoskich z prośbą o przybicie go na gmachach uniwersyteckich. Manifest ten brzmi!

> Studenci włoskich uniwersytetów, głęboko wzruszeni niesłychanemi cierpieniami, jakie znosić muszą polskie dzieci, którym usiłuje się wydrzeć język narodowy, ostatnią twierdzę patrjotyzmu, i tak samo wzruszeni niezmordowanem bohaterstwem, z jakiem Polacy dawno bronią swego prawa, — uważają za święty, pierwszy obowiązek każdego wolnego i sumiem niem się kierującego męża, poprzeć sprawę sprawiedliwości i wolności i jednomyślnie dla tego głos swój podnoszą, aby w imię świętych zasad wolności i sprawiedliwości zaprotestować przeciw temu na korzyść szlachetnej i męczonej Polski.

„*Secolo*“ podaje powyższą odezwę pod napisem: „Pro Polonia“.

Dla bezrobotnych Dzięki zarządzeniom dyrektora kolei radcy dworu p. Wierzbickiego i starszego inspektora p. Bartmańskiego, rozpoczęły się już w całej pełni roboty przy budowie kolei. Na przestrzeni Lwów-Basiówka pracuje już od 18 bm. 40 ludzi, na drugi tydzień znajdzie tam zajęcie dalszych 40 ludzi, a z postępem robót przez całe lato przedsiębiorcy tej budowy pp. Glanz i Krzeczunowicz zatrudniać będą około 200 ludzi, aż do późnej jesieni. Pp. Breiter i Bauer zatrudniają już kilkaset ludzi, a dalszych jeszcze będą potrzebowali, tak, iż jeżeli pogoda dopisze do połowy kwietnia, będą mogli znaleść zajęcie wszyscy bezrobotni we Lwowie. Sytuację atoli pogarsza to, iż na wieść, że są we Lwowie roboty napływa wiele robotników z prowincji, którzy atoli już zajęcia nie będą mogli znaleźć.

Byłoby wskazanem, aby starostowie i naczelnicy gmin ogłosili wszystkim, mającym chęć wywędrować do Lwowa, że pracy tam nie znajdą, gdyż po pierwsze pracy dla tylu osób nie będzie, po wtóre miejskie Biuro pracy, które roboty te rozdziela, przestrzega, aby przy robotach we Lwowie zająć w pierwszej linji robotników pochodzących ze Lwowa, lub we Lwowie od dłuższego czasu zamieszkałych, których jest bardzo wielu. Koło robót drogowych w pow. lwowskim, dzięki interwencji starszego inżyniera starostwa, p. Wł. Piżla, umieściło miejskie Biuro pracy 100 robotników.

Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla dziewcząt, istniejące od 1884 r. we Lwowie wysyła rokrocznie w czasie wakacyj letnich znaczną liczbę ubogich dzieci na świeże powietrze dla poratowania zdrowia nadwątlonego nieodpowiednimi i niedostatecznymi warunkami do życia Mimo, że liczba kolonistek zostających pod opieką Towarzystwa, wzmaga się z każdym rokiem, pozostaje wiele jeszcze dzieci, które dla braku miejsca i środków nie mogą być przyjęte na kolonie letnie, utrzymywane kosztem stowarzyszenia. Z tego powodu pozwala sobie Towarzystwo zwrócić się z gorącem apelem do do Szanownego Obywatelstwa wiejskiego i osób zamożniejszych, mieszkających w mniejszych miasteczkach, aby w miarę możności zechcieli przyjść w pomoc Towarzystwu i przyjąć na czas między 16. lipca, a 30. sierpnia 1902 jedną lub więcej kolonistek.

Łaskawe oferty uprasza się adresować do Przewodniczącej Tow. WP. Stroynowskiej we Lwowie pl. Marjacki 7. podając liczbę i wiek dziewcząt, które mogłyby znaleść pomieszczenie i utrzymanie w czasie wakacyjnym.

Śmiertelne pobicie. Ubiegłej nocy znalazł policjant leżącą nieprzytomnie na placu Gołuchowskich starszą kobietę. Z pokaleczonej i rozciętej głowy, tryskała krew obfitym strumieniem. Zajęła się nią stacja ratunkowa, zaś policyjne dochodzenia wykazały, że kobietę tę pobili tak i pokaleczyli kelnerzy z szynkowni Guttmana przy placu Gołuchowskich. l. 4.

Otrucie noworodka. Robotnik kolejowy Żupański, zamiast urlopkiem, napoił nowonarodzone swoje dziecko „lysolem“ środkiem desinfekcyjnym, wskutek czego dziecko po kilku godzinach męczarni zmarło.

Na żądanie prezydjum c. k. wyższego Sądu krajowego umieszczamy następujące sprostowanie, odnośnie do notatki przedrukowanej z pisma „*Nowiny stanisławowskie*“:

Niezgodne z prawdą jest podanie w kronice „*Dziennika Polskiego*“ nr. 132, jakoby przeciw czteru sędziom przysięgłym, zasiadającym w trybunale przysięgłych, na rozprawie przeciw Glaserowi o oszustwo wniesiono doniesienie o stronniczość względnie przekupstwo i jakoby radca dworu Kunzek jako prezydent sądu bezprawnie wmięszał się do rozprawy.

Natomiast prawdą jest, iż weszły doniesienia tak da prezydjum sądu, jako też do prokuratora o czynionych zabiegach u czteru sędziów przysięgłych celem pozyskania ich względów dla oskarżonych i z tego powodu na wniosek prokuratora przesłuchano tych sędziów przysięgłych, jako świadków, a z zeznań ich prawdziwość doniesień w części stwierdzoną została.

25 letni jubileusz. W kronice *Dziennika polskiego* z dnia 22 marca 1877, czytamy dosłownie co następuje:

Ks. Stojałowski, pisze w *Piaście*: „Byliśmy też w poniedziałek u p. hr. Maurycego Dieduszyckiego. Ten katolik i prezes komitetu pielgrzymki, obszedł się z nami jak z łotrem i do słowa nie dopuściwszy, odprawił“.

Czy hr. Dieduszycki miał wówczas rację, rozstrzygać nie chcemy, zasyłamy natomiast ks. Stojałowskiemu dzisiaj, w dniu 25 letniego jubileuszu tego własnego jego zwierzenia się — gratulacje.

Rezygnacja. Z Drohobycza donoszą, że p. Michał Panesch, radca sądowy, zrezygnował z godności zastępcy marszałka rady powiatowej w Drohobyczu.

Zmiany w ministerstwie rolnictwa. Donoszą z Wiednia, że w miejsce zmarłego szefa sekcji w ministerstwie rolnictwa Blumenfelda, zamianowany zostanie szefem sekcji dotychczasowy drugi szef sekcji Oser, a tytularny szef sekcji baron Beck, który jak wiadomo bierze wybitny udział w kodyfikacji ustawy o terminowym handlu zbożem, ma zostać zamianowany rzeczywistym szefem sekcji. Radca ministerjalny w ministerstwie rolnictwa Meissl ma otrzymać tytuł szefa sekcji.

Zjazd inżynierów. W Wiedniu odbywa się dziś walne zgromadzenie oddziałów „Związku inżynierów kolei państwowych w Austrji“. Wydział stanisławowski delegował na zjazd pp. Blautha, Siebauera i Krupkę, oprócz tego pp. posła Stwiertnię i kom. budownictwa Myrona. Na zgromadzeniu mają być omawiane sprawy osobiste inżynierów kolejowych, między innemi roztrząsaną będzie kwestja w sprawie obsadzenia niedawno temu opróżnionej posady naczelnika sekcji konserwacji kolei w Ickanach nietechnikiem p. Onciulem, który nie posiadał warunków ogłoszonych konkursem.

Korespondencja redakcji *Si-te.* Bardzo prosimy. Na treściwych, na faktach opartych korespondencjach z kraju, wiele nam zależy. Nadesłane nam pismo zamieścimy.

---

* **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** I. lwowskiego Klubu cytrzystów odbędzie się w niedzielę dnia 23 marca b. r. o godzinie 3 popołudniu w lokalu Towarzystwa przy ulicy Ossolińskich l. 17 a) Obecność wszystkich członków jest konieczną, ponieważ chodzi o rozwiązanie Klubu.

* **Tow. kolonij wakacyjnych** dla dziewcząt szuka odpowiedniego budynku dla kolonji. Pożądanemby było większe zabudowanie w okolicy podgórskiej, niezbyt oddalonej od kolei i nad rzeką Uprasza się oferty z dokładnem oznaczeniem warunków i planu sytuacyjnego łaskawie podawać na ręce przewodniczącej Towarzystwa p. Stroynowskiej we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

W. Szczęsny T. złożył dla ofiar prusactwa 2 kor., oraz wskutek odezwy ks arc Bilczewskiego 2 korony na cel dobroczynny.

Od Administracji.

W numerze dzisiejszym dołączamy dla pp. Abonentów zamiejscowych blankiety przekazowe na prenumeratę. Zarazem prosimy o rychłe odnowienia przedpłaty celem uregulowania nakładu i uniknięcia niemiłej dla Abonentów przerwy w przesyłce.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę „Pan Wołodyjowski“, opera w 3 aktach przez Henryka Skirmuntta. Gościnny występ panny Ireny Bohussówny.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie 3 „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 aktach ze śpiewami przez W. A. Lasotę — Wieczorem o godzinie 7 na ogólne żądanie (po cenach zniżonych) „Mignon“, opera w 4 aktach Ambrożego Thomas'a. Nieodwołalnie przedostatni występ panny Bel Sorel i ostatni występ pani Jadwigi Camilowej i p. Mikołaja Lewickiego

W poniedziałek „Pan Wołodyjowski“, opera.

We wtorek popołudniu o godzinie 3 „Pan Damazy“, komedja w 4 aktach Józefa Bilzińskiego — Wieczorem o godzinie 7 (po raz ostatni w tym sezonie) „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda. Ostatni i pożegnalny gościnny występ panny Bel Sorel.

W środę (ostatnie przedstawienie przed świętami) „Pan Wołodyjowski“, opera

We czwartek, piątek i sobotę z powodu Wielkiego tygodnia, przedstawień nie będzie.

Z teatru W jutrzejszem przedstawieniu „Kościuszko pod Racławicami“, postać tytułową odtworzy p. Woleński, wyborny wykonawca tej roli, w której za dawnej dyrekcji zachwycał publiczność.

„Pan Wołodyjowski“.

(*Dramat muzyczny w 3 aktach. Muzyka i słowa Henryka Skirmuntta*).

Nawet najsurowszy krytyk musi przyznać, że p. Henryk Skirmuntt wczorajszą premierą zdobył sobie wstępnym bojem ostrogi kompozytora, który piękną rokuje przyszłość, jakkolwiek dzisiaj jeszcze walczy z niejedną trudnością. Młode to orlę, którego pióro jeszcze niezbyt silne i szpony niezupełnie rozwinięte, ale to orlę bierze już lot śmiały i królewskim wzrokiem patrzy w słońce. Oto wrażenie ogólne, jakie ze względu na kompozytora, odnieśliśmy z wczorajszego przedstawienia.

Rozpoczęła operę piękna uwertura, której pierwsza część poważne „Andante maestoso“, przekształca się w świetnego, rycerskiego mazura. Koniec uwertury stanowi imponujące siłą dramatyczną „Largo ma non troppo“.

W akcie pierwszym na tle dzikiego akompaniamentu wylania się w pieśni Azji oryginalny motyw tatarski, uwydatniony zręcznie w dobranem tempie „Molto agitato“.

Następuje potem z rycerskim rozmachem skreślony chór rycerzy i pełen werwy mazur, a w końcu zjawienie się posła, który powoduje ogólny zamęt, oddany charakterystycznie w barwnej instrumentacji.

Z pośród zgiełku wyłania się pełen melodyjności i liryzmu kwartet nowożeńców, przeradzający się w poetyczną „cantabilę“.

Duet Kettlinga i Krzysi cechuje nastrój ściśle erotyczny, od którego żywo odbijają rubasznie dowcipne uwagi Zagłoby. Bohaterska para Wołodyjowski i Basia uderzają w swym duecie w struny wznioślejszej miłości, opartej na ideale Ojczyzny.

Akt drugi rozpoczyna krótka, udatna przygrywka orkiestry. Muzyka i chór rycerzy dobrze charakteryzują poszczególne oddziały wojsk. Wrażenie dzikiej, wyuzdanej swobody robi chór Tatarów ($^8/_8$ „Vivace“). Następują duety dramatyczne Basi i Azji, uwydatniające plastycznie w śpiewie dzikiego, rozwścieklonego Tatara, wybuchy miłosne, które objawiają się już to w postaci karnego błagania, to znów w mściwych, a dzikich groźbach.

W akcie trzecim przygrywka, zrazu spokojna (Moderato), przechodzi potem w tempo szybkie (Allegro) i oddaje z siłą dramatyczną wstrząsające sceny, jakie odbywają się na wałach twierdzy kamienieckiej.

Efekty muzyczno-dramatyczne potęgują się w ciągu aktu za pomocą co raz wymowniejszej instrumentacji. Raz jeszcze występuje rzewny pierwiastek liryczny w śpiewie Kettlinga: „Jutrzenko przeczuwam cię“ — i w rozdzierającem serca słuchaczy pożegnaniu Wołodyjowskiego z żoną i Kettlingiem, poczem głębokie i groźne akordy opanowują sytuację, akcentując dosadnie grozę krwawego dramatu, któremu ulegli dwaj wierni synowie Ojczyzny.

Przy zachowaniu równowagi pomiędzy formą a treścią, Skirmuntt umiał za pomocą muzyki wywołać przed oczy słuchacza cienie przeszłości, malując krwią swego serca bohaterską historję narodu.

Chór rycerzy, Tatarów, niewiast — recitatiwy „Wołodyjowskiego“ — to prawdziwe perełki. Taka melodja, jak pożegnanie Wołodyjowskiego, wyciska w słuchaczu Polaku łzę serdeczną.

W „Wołodyjowskim“ autor przedstawił zręcznie cały szereg obrazów ponurych i jasnych, wiążąc je w całość przy pomocy umiejętnego użycia rozlicznych czynników dramatycznych.

Muzyka odznacza się stylem oryginalnym, jasnym — szczerym i prostym, chociaż nie brak w niej i żywych kontrastów i silnych światłocieni. Czasem tylko frazes muzyczny występuje w niedostatecznem zaokrągleniu, lub instrumentacja zdradza brak sprawności technicznej. Za to w dramacie nie brak ani poważnej akcji, ani głębokiej gry psychologicznej.

Narodowość wyraziła się tu ognistym rytmem, pełnią życia i poezją prawdy.

Co do przebiegu przedstawienia, można stwierdzić, dawno już — teatr lwowski nie był widownią tak gorących owacyj, jakie zgotowano wczoraj młodemu mistrzowi.

Pana Skirmuntta wywoływano kilkanaście razy wśród grzmiących oklasków i wręczono mu kilka wspaniałych wieńców kwiatowych i jeden srebrny z napisem: „Twórcy opery „Wołodyjowski“ grono rodaków z życzeniem „Szczęść Boże.“

Wykonanie, obok wspaniałej wystawy, chromało pod niejednym względem.

Muzyka i chóry, oraz trąbki za sceną, były w ustawicznej niezgodzie ze sobą. Nadto orkiestra często zwalniała tempo a cieniowanie wyszło w licznych momentach w sposób stanowiący wielką ujmę dla ogólnego wrażenia. jedna tylko uwertura była dobrze opracowaną.

Z pomiędzy solistów na szczególniejsze wyróżnienie zasłużył wczoraj pan Ludwig, nader sumiennem opracowaniem partji tytułowej tak pod względem wokalnym, jak i gry scenicznej. Artysta śpiewał z siłą, uczuciem i temperamentem, a grał wybornie.

W pożegnaniu z Basią, pan Ludwig zdobył się na prawdziwie artystyczną ekspressję. Tryumf wczorajszy doskonałego śpiewaka dał nam poznać niepospolite jego zalety i wróży mu świetną przyszłość.

Bardzo sympatyczną Basią była panna Bohussówna. Ustępy ściśle liryczne wykonała artystka bardzo pięknie, ale momenty o więcej dramatycznym charakterze wypadły cokolwiek blado. W grze scenicznej było za wiele sentymentalizmu. Artystka była dobrą Basią, ale nie umiała być „Hajduczkiem.“

Pan Drzewiecki był dobrym Kettlingiem, ale będzie zapewne jeszcze lepszym w późniejszych występach, gdy będzie mógł mniej uwagi poświęcać suflerowi.

Zamaszystym „Zagłobą“ był p. Jeramin.

Partję „Azji“ oddał znakomicie pod każdym względem p. Szymański. Dzielny i inteligentny ten artysta nigdy nie zawodzi pokładanych w nim nadziei.

Zupełnie poprawnie spełnili swoje zadania, wykonawcy partyj pomniejszych, pan Paszkowski (Generał podolski), pani Ruszkowska (Krzysia) i p. Okoński (żołnierz).

Dekoracje, scenerja i reżyserja budziły prawdziwy podziw, za co należą się wyrazy szczerego uznania dekoratorowi p. Jasieńskiemu i reżyserowi p. Solskiemu.

Mazura w akcie pierwszym odtańczono dziarsko, z początku jednak niezgodnie z muzyką.

Sądząc z odniesionych wczoraj wrażeń, „Pan Wołodyjowski“ zdobędzie sobie dłuższe powodzenie na naszej scenie. *J. G.*

Towarzystwo urzędników pryw.

Lwów 22 marca.

Dzisiejsze posiedzenie zjazdu rady nadzorczej, zagaił po godz. 10 rano wiceprezes Towarzystwa dr. Karol Mikuliński, poczem przyjęto bez dyskusji protokół przedwczorajszego posiedzenia.

Przystąpiono do wyboru prezesa Towarzystwa, którym, bez dyskusji, na wniosek p. Fabiańskiego, wybrano przez aklamację hr. Zdzisława Tarnowskiego.

Sprawozdanie komisji statutowej w sprawie interpretacji statutu wobec wniesionych petycyj, referował p. Dolżycki.

W czasie obrad nad wnioskami komisji statutowej, wszedł niespodzianie na salę, przywitany oklaskami zgromadzenia, hr. Andrzej Potocki i poprosiwszy o głos, jako były prezes Towarzystwa, pożegnał zgromadzonych. Hr. marszałek wyraził swój żal z powodu, że dziś, w chwili przełomowej, kiedy ważą się losy powszechnego ubezpieczenia państwowego urzędników prywatnych, on, powołany na inne stanowisko, złożyć musiał godność prezesa Towarzystwa, dla którego radby całem sercem pracować.

Wyraził wreszcie przekonanie, że przyjście do skutku ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, leży w interesie tak urzędników, jakoteż właścicieli i całego społeczeństwa. „W tej pracy, niech wam Pan Bóg dopomaga, Szczęść Boże!“ — zakończył marszałek.

Na przemówienie marszałka odpowiedział równie serdecznie dr. Jakliński, dziękując za pracę jego dla dobra towarzystwa w czasie, kiedy był jego prezesem i uwiadomiwszy go, że z wyboru na jego następcę, jaki przed chwilą przeprowadzono wyszedł kuzyn jego hr. Tarwski, prosił marszałka o wpłynięcie na swojego kuzyna, by tę godność przyjąć zechciał.

Następnie uchwalono wszystkie wnioski komisji statutowej.

Załatwiono następnie cały szereg petycji również w myśl wniosków komisji petycyjnej, której referentem był p. Holzer z Krosna.

Po uchwaleniu wniosków komisji petycyjnej, zawiadomił zgromadzonych p. Szczerbicki, że opuszczając zebranie, marszałek krajowy złożył w jego ręce kwotę 6.000 koron na stypendja dla synów urzędników prywatnych, zastrzegł zaś sobie tylko ułożenie aktu fundacyjnego wespół z centralnym wydziałem Towarzystwa. Pieniądze złożył p. Szczerbicki równocześnie w ręce p. przewodniczącego.

Zgromadzenie wysłało bezzwłocznie deputację do marszałka z podziękowaniem za dar tak hojny, poczem z ramienia komisji administracyjnej p. Grand referował sprawę rekursów przeciw uchwałom wydziału centralnego.

Rada państwa.

Niemiecka partja ludowa, po wyniku głosowania nad rezolucją w sprawie cylejskiej, postanowiła przejść w opozycję. Wydano wczoraj wieczorem komunikat tej treście:

„Związek niemieckiej partji ludowej odbył dziś po posiedzeniu izby konferencję, na której bardzo żywo omawiano wynik dzisiejszego głosowania nad budżetem ministerstwa oświaty.

Zdanie stronnictwa jest jednomyślne, że przez rezultat głosowania nad rezolucją hr. Stuergkha sytuacja parlamentarna stała się nadzwyczaj poważną.

Budżet z zatrzymaniem pozycji jak Cylea w obecnej formie, czeska technika w Bernie, 16 miljonów dla Pragi itp., jest dla Niemców w Austrji poprostu niemożliwym do przyjęcia, a tem jest też daną wskazówka, jak się mają Niemcy zachować na przyszłość.

(*Telegram Dziennika polskiego*).

Po głosowaniu.

Wiedeń 22 marca. Wszystkie dzienniki tutejsze poświęcają obszerne artykuły wynikowi wczorajszego głosowania izby poselskiej w sprawie cylejskiego gimnazjum. *Neue fr. Presse* dziwuje się przedewszystkiem wybornej dyscyplinie i solidarności Koła polskiego. Zarazem dziennik ten czyni wymówki prezydentowi gabinetu i twierdzi, że było jego obowiązkiem postarać się o zapewnienie Niemcom większości.

Nie wyjaśnia atoli, w jaki sposób dr. Koerber miał to uczynić. Inne pisma przemawiają w tym samym tonie, przewidując, że Niemcy zejdą tylko do roli wnioskodawców, a o wnioskach decydować będą Polacy, Czesi i Słoweńcy.

Wczorajsza uchwała niemieckiego stronnictwa ludowego, zapowiadająca opozycją, nie jest tu braną na serjo. W sferach miarodajnych przypuszczają, że czas świąteczny wpłynie na rozwagę i uspokojenie umysłów. Demonstrować będą tylko Wszechniemcy.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Rzeźnia miejska.

Kraków 22 marca. Subkomitet komisji inwestycyjnej rady miasta zarządził na pierwsze dni kwietnia rozpisanie oferty na konstrukcję żelazną dla nowej rzeźni miejskiej, wzywając firmy krajowe, czeskie, morawskie i śląskie do ubiegania się.

Tow. zaliczkowe urzędników magistratu.

Kraków 22 marca. Jutro odbędzie się zebranie urzędników magistratu krakowskiego, głównie celem utworzenia własnego Towarzystwa zaliczkowego. Sprawą tą zajmuje się osobny komitet.

Konkurs na ołtarz.

Wiedeń 22 marca. Ministerstwo oświaty ogłosiło w przeszłym roku konkurs na niewielki kościół parafialny, dalej konkurs na relikwiarz, równocześnie zaś ogłosiło austrjackie Towarzystwo leonińskie konkurs na wielki ołtarz i na t. zw. „grób święty“ (sepulcrum w ołtarzach).

Konkursy te zostały już rozstrzygnięte, a od dnia wczorajszego wystawiono w auli akademji sztuk pięknych wszystkie nadesłane na konkursy projekty.

Wystawa potrwa dni 14 Rezultat konkursów jest następujący: Na konkurs na kościół parafialny nadesłano 44 projetów.

Po długich naradach komitet sędziów zdecydował się przyznać 3 równe nagrody po 1000 koron; nagrody te otrzymali: Leopold Bauer, Wussibald Deininger i J. Zasche. Komitet uznał, że projekty tych właśnie architektów odpowiadają najbardziej warunkom konkursu, praktycznej potrzebie, przepisom liturgicznym i wymaganiom artystycznym. Oprócz nagrodzonych projektów znajdnje się między nadesłanemi jeszcze wiele innych prac, częściowo nawet znakomitych, a także te prace zamierza komitet uwzględnić w całości lub w części w publikacji, która będzie zawierała rezulaty konkursu.

Co się tyczy konkursu na relikwiarz, w którym znalazłaby pomieszczenie czaszka papieża Urbana I., przechowywana w skarbcu relikwi w tumie św. Szczepana, przyznano pierwszą nagrodę 500 koron projektowi p. Wytrlik-Żelezny. Drugiej nagrody nie przyznano nikomu.

Konkurs na grób św. nie powiódł się, postanowiono zaproponować rozpisanie nowego konkursu z przyznaniem wyższych nagród.

Na konkurs na ołtarz nadesłano dwa projekty, z których jeden wyłączono ponieważ nie odpowiadał warunkom konkursu, a drugiego zaś nie mogli sędziowie uznać za wzorowy z powodu pewnych niedokładności w konstrukcji. Będzie rozpisany także nowy konkurs.

Zjazd cesarza Franciszka Józefa z Wilhelmem II.

Wiedeń 22 marca. Z dobrego źródła dowiaduję się, że w maju nastąpi spotkanie ce-

sarza Franciszka Józefa z Wilhelmem II. Cesarz austrjacki przyjął mianowicie zaproszenie księcia regenta bawarskiego na uroczystość jubileuszową muzeum w Norymberdze i uda się tam z liczną świtą. W tymże czasie przybędzie do Norymbergi cesarz Wilhelm II, ażeby spotkać się z monarchą Austro-Węgier.

Przeciw alkoholizmowi.

Wiedeń 22 marca. Minister oświaty wystosował do wszystkich krajowych władz szkolnych rozporządzenie z poleceniem do ciał nauczycielskich szkół ludowych, wydziałowych i seminarjów nauczycielskich męskich i żeńskich, by każdy nauczyciel przy nadarzającej się sposobności pouczał młodzież o niebezpiecznych skutkach nadużywania napojów alkoholowych i by przy wyborze książek do bibljotek szkolnych uwzględniany był ten cel. Ma być również wydana broszura, celem rozpowszechniania jej wśród młodzieży.

Otwarcie wystawy obrazów.

Wiedeń 22 marca. Dziś przed południem odbyło się uroczyste otwarcie dorocznej wystawy obrazów w „Künstlerhanzie", w obecności cesarza, arcyksiążąt, ministrów i innych dostojników.

Wybory.

Bozen 22 marca. Do tutejszej izby handlowej i przemysłowej wybrano w I. i II. kole wyborczem obu sekcyj kandydatów połączonej partji wolnomyślnych, w III. kole wybrano chrześcjańsko społecznych kandydatów i konserwatystów.

Strejk farmaceutów.

Wiedeń 22 marca. Wczoraj odbyło się zgromadzenie kilkuset pomocników aptekarskich, celem zaprotestowania przeciw ostatnim rozporządzeniom rządowym, w których upatrują zagrożenie swego bytu. Rozchodzi się głównie o reskrypt ministerjalny, dopuszczający asystentów, zatrudnionych w kasach chorych, do ubiegania się o koncesje na apteki. Na zgromadzenie przybył poseł socjalistyczny Schumayer i w namiętnem przemówieniu namawiał do rozpoczęcia strejku. Uchwała zgromadzenia, względnie termin rozpoczęcia strejku nie jest dotychczas wiadomym.

Choroba Tołstoja.

Wiedeń 22 marca. Donoszą tutaj, że stan zdrowia Tołstoja znacznie się pogorszył. Katastrofa zdaje się być nieuniknioną.

Choroba Kolomana Tiszy.

Budapeszt 22 marca. Stan zdrowia Kolomana Tiszy jest dalej krytyczny.

Budapeszt 22 marca. Skon Kolomana Tiszy oczekiwany lada chwila. Chory od wczoraj leży bez przytomności. Z powodu braku oddechu, zachodzi niebezpieczeństwo uduszenia się.

Jubileusz kapłański.

Wielki Waraździn (Nagyvárad) 22 marca. Tutejszy grecko-katol. biskup Michał Pavel otrzymał z okazji 50-letniego kapłaństwa telegram gratulacyjny od monarchy.

Szał pruski.

Poznań 22 marca. W Gostynin toczył się proces w sprawie niemieckiego wykładu religji, z powodu, że rodzice oparli się nauce religji po niemiecku i pozabierali dzieciom niemieckie katechizmy. Sąd skazał żonę szewca, Muszyńską na 10 marek, niejaką Rybską na 35 marek, Telegę na 15 marek a Weckmanową na 3 dni aresztu i 15 marek.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 22 marca. Lord Wemyss zapytał pierwszego lorda admiralicji, czy Anglja w razie wojny z którems z mocarstw europejskich w zupełności może liczyć na obronę swej floty przeciw wtargnięciu nieprzyjaciół.

Lord admiralicji wyraził ubolewanie z powodu tego zapytania i dodał, że byłoby ubolewania godną rzeczą, gdyby nie można ufać flocie. Flota angielska w razie wojny zawsze będzie tam, gdzie nieprzyjacielskie okręty.

Izba odroczyła swe obrady do 14 kwietnia.

Z Turcji.

Stambuł 22 marca. Osman basza, który przed dwoma laty umknął z granic i przebywał ostatnimi czasy w Egipcie, został zwabiony sfałszowaną depeszą, zapewniającą mu ułaskawienie i rehabilitację w armji, do Stambułu. W chwili, gdy przybył do Yildiz-kiosku celem złożenia sułtanowi podziękowania za amnestję, aresztowano go i postawiono przed trybunałem wyjątkowym, który skazał go na karę śmierci. Sułtan zamienił wyrok śmierci na dożywotnie więzienie.

Dnia 24 b. m. rozpocznie się proces przeciw 14 zwolennikom i przyjaciołom uwięzionego niedawno i skazanego tymczasowo na deportację marszałka polnego Fuda-baszy. Słychać, że wkrótce zbierze się sąd wojenny celem sądzenia Fuda-baszy, Nussima-baszy i Szakira-baszy, aresztowanych pod zarzutem spiskowania przeciw sułtanowi i państwu.

Powstanie w Chinach.

Hongkong 22 marca. Depesza z Kantonu donosi, że wicekról otrzymał telegram z Lungczou na granicy Tonkinu, iż wszystkie wojska generała Lu przeszły na stronę powstańców. Jeśli ta wiadomość się sprawdzi, to powstańcy rozporządzaliby dwudziestotysięczną armją, wyćwiczoną na sposób europejski. Telegram donosi dalej, że kraj jest bezwątpienia przygotowany do powstania. Rabunki ciągle się powtarzają. Z powodu posuchy grozi głód.

Zjazd farmaceutów.

Petersburg 22 marca. W zjeździe farmaceutów bierze udział 500 osób. Po ukonstytuowaniu się zjazdu nastąpiły referaty. Bardzo zajmujące wyniki badań w sprawie wpływu cerebryny na epilepsję przedstawił p. Trochanow.

Sprawa pułk. Grimma.

Petersburg 22 marca. *Prawit. Wiestnik* donosi, że general-gubernator Czertkow, był wczoraj u cara na posłuchaniu.

Ochrona przed zamachami.

Waszygton 22 marca. Senat przyjął 52 głosami przeciw 15 projekt ustawy o ochronie prezydenta Stanów Zjednoczonych i o tępieniu zbrodniczych knowań przeciw członkom rządu.

Kraków 22 marca. Budżet miejski na rok 1902 rozesłano już w drukowanych broszurach członkom rady miejskiej. Budżet rozpoczyna się bardzo sumiennem opracowaniem ogólnego poglądu na gospodarstwo miejskie pióra dra Ponikły, który jest generalnym referentem budżetu.

W budżecie na r. 1902 wzrosły wydatki na zarząd główny, zarząd długów, na roboty publiczne, upiększenie miasta, dobroczynność, na utrzymanie zabytków historycznych i na sztuki piękne; zmniejszyły się natomiast wydatki na zarząd majątku gminnego; na bezpieczeństwo publiczne zawiera preliminarz wydatki o 10.238 koron mniejsze, dalej o 2.616 koron mniejsze na zarząd targowy, o 42.403 k. mniejsze na zdrowotność, o 1.916 k. na oświatę, o 9.190 na sprawy wojskowe, o 12.867 k. na tytuł „Różne".

Kraków 22 marca. Prezydent miasta Friedlein dokonał wczoraj dalszego mianowania urzędników biura obrachunkowego i kasy miejskiej. Adjunktami w X. klasie rangi: Stanisława Eminowicza, Marja Daszyńskiego, Jana Krzyżanowskiego i K. Karpińskiego, oraz asystentami w XI. kl. rangi: Lebedyńskiego, Paszkowskiego, Kowalewskiego, Cyfrowicza, Halacińskiego, Felińskiego, Łempickiego Stefana, Janikowskiego Teofila. Ukończono tem ostateczną organizację miejskiego wydziału obrachunkowego i kasy miejskiej.

Paryż 22 marca. Francja wysłała swego czasu do rządów zagranicznych notę, zawiadamiającą o obsadzeniu Mityleny przez flotę francuską. Rządy nadesłały szereg odpowiedzi. Ogłoszona wczoraj „księga żółta" zawiera następującą depeszę francuskiego ambasadora w Wiedniu Reverseaux: „Hr. Gołuchowski polecił mi wyrazić podziękowanie za szczerość, przebijającą się w zawiadomieniu, które zastrzega przeprowadzenie uzyskania należytego zadosyćuczynienia na podstawie absolutnych praw francuskich i usuwa wszelką drażliwość i obawy, że ta akcja mogłaby się rozszerzyć w sposób naruszający *status quo* w Turcji". Depesza wyraża w końcu życzenie, by spór był jak najszybciej usunięty.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 22 marca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 9 27 do 9 28, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 7·58 do 7 59, na maj-czerwiec od 7·52 do 7·53, na jesień od —·— do —·— kukurydza na maj-czerwiec od 5 50 do 5 51, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—; owies na wiosnę od 7 52 do 7 53, na maj-czewiec od 7 54 do 7 55, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 12 75 do 12 85; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—. Usposobienie silne. Pogoda piękna.

— **Budapeszt** 22 marca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 9·28 do 9·29, na maj od 9·22 do 9·23, na październik od 8·16 do 8 20 żyto na kwiecień od 7 47 do 7·48, na październik od 6·74 do 6·75; owies na kwiecień od 7·36 do 7 37, na październik od 6·04 do 6·07, kukurydza na maj od 5 20 do 5 21, na lipiec od 5·33 do 5·34; rzepak na sierpień od 12 20 do 12 30 Oferty na pszenicę mierne Chęć kupna mierna Usposobienie silne. Pogoda piękna.

Wiedeń 22 marca. (Giełda południowa godzina 12 m. 30). Marki 117·42. Renta majowa 101 70. Węg. renta koronowa 97·45, Akcje austr zakł. kred. 692 50 Akcje węg. zakl. kred. 704 —. Akcje Anglobanku 285 —, Akcje Unionbanku 561 —. Akcje Bankvereinu 463 —. Akcje Länderbanku 425 50 Akcje kolei państw. 673 75 Lombardy 68 50 Akcje kolei Elbethal 471 —, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 391·50 Akcje Rima Muranji 500 — Akcje pragskiego Tow. żel. —, Losy tureckie 111 25, Ruble 253·75 Usposobienie słabe.

Berlin 22 marca (Giełda poranna). Akcje kredytowe 218·40 Tow. dyskontowe 193·50 Usposobienie słabe.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 15 marca. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 17 60 do 18·—, pszenica na termina —·— do —·—; żyto gotowe 13·20 do 13·50, żyto na termina —·— do —·—; owies obroczny gotowy od 14 50 do 15 20, owies obroczny na termina od —·— do —·—; jęczmień pastewny 11·— do 11 80 jęczmień browarn. 13·— do 15·—; rzepak 26 50 do 27·—; lnianka 21 50 do 23·—; groch pastewny 15·— do 15 50, groch do gotowania 17·— do 26·—; wyka 15 50 do 17·—; bobik 12 50 do 13·—; hreczka 13·50 do 15·—; kukurydza gotowa 12·40 do 12 80, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 100 — do 130 —, koniczyna biała 120 — do 190 —, koniczyna szwedzka 120 — do 190 —; tymotka 56 — do 76 —

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 16·50 do 17·—; *parítas* Tarnopol na termin 16·25 do 16·50. Usposobienie niezmienne.

— **Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 21 marca. Płacono: pszenicę białą od 9·60 do 10·— kor., czerw. od 9·60 do 10·— kor., żółtą od 9·60 do 10·— koron, żyto od 7·50 do 7·85 koron, jęczmień browar. od 7·25 do 7·50 koron, na paszę od 6·75 do 7·10 koron, owies 7·50 do 8·— koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do —·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. Wszystko za 50 kilogramów.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W sobotę d. 21 marca o godz. 7 wieczorem

Gościnny występ Ireny Bohuss.

Nowość!

Po raz drugi:

PAN WOŁODYJOWSKI

opera w 3 aktach (libretto według powieści historycznej Henryka Sienkiewicza) przez Henryka Skirmuntta.

OSOBY:

Wołodyjowski	p. Ludwig
Basia	pna Bohuss
Kettling	p. Drzewiecki
Krzysia	pni Ruszkowska
Azja	p. Szymański
Zagłoba	p. Jeromin
Pan Generał Podolski	p. Paszkowski
Rycerz pierwszy	p. Jeliński
Rycerz drugi	p. Fedyczkowski
Żołnierz pierwszy	p. Okoński

Stolnikowstwo, Makowieccy, Podkomorzyna Lwowska, Goście, Rycerstwo, Wojsko, Chorągiew Tatarska, Lud.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22 marca 1902 r.

HOTEL GEORGE. Hr. A. Skrzyński z Zagórzan. E. Rozwadowski z Chylczyc J. Solecki z Kopyczyniec. F. Jaglarz z Kopyczyniec. W. Anczyc z Krakowa. K. Łabiński z Czarnej. M. Olszewski z Mszany dolnej. K. Angerman z Jasła. St. Modejewski z Nieledowa. K. Agopsowicz z Gwoźdżca P. Jirku z Berlina. W. Szajnocha z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. F. Drużbacki z Prałkowiec. R. Biliński z Krakowa. A. Wołkowicki ze Strzyżowa Z. Wolfart z Demni. J. Werdermann z Toporowa. M. Liebermann z Rudy. J. Szampeter z Buska. J. Ciepielowski ze Stryja. E. Moess z Wiednia. J. Hillich ze Żółkwi. J. Mołoń ze Schodnicy. J. Leburg z Berlina. F. Jarosz z Rawy rus M. Głowacka z Lesieniowa. M. Dobrzańska z Komarna. J. Jaknbowicz z Piwnika.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Podziękowanie.

WW. duchowieństwu, oraz wszystkim znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę zmarłej córce, siostrze i szwagrowej naszej Cecylji Tralka, składa serdeczne Bóg zapłać.

401 *Rodzina.*

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo dla przedsiębiorstw

Elektrycznych, Wodociągów i Kanalizacji

324

wykonuje we Lwowie i na prowincji

wszelkie **instalacje elektryczne**, dostarcza **Pająków** dla oświetlenia elektrycznego, oraz **motorów** elektrycznych — **urządzenia wodociągowe** wewnątrz domów, dla wody **zimnej i gorącej. Klozety** bezwonne, **Łazienki** od najtańszych począwszy, do najwykwintniejszych, z dostarczeniem **wanien emaliowanych i fajansowych. Wszelkie roboty wykonane są z wzorową dokładnością i z doborowego materjału.**

Biuro instalacyjne ulica Sykstuska Nr. 11, Lwów.



MAUTHNERA

polski Katalog Nasion o 216 stronach i 500 ilustracyach, wyszedł właśnie z druku i wysyła się go na żądanie darmo i opłatnie.

Edmund Mauthner

C. i k. Nadworny Skład Nasion

BUDAPESZT, UL. ROTTENBILLERA L. 33.

MAUTHNERA Nasiona są słynne i nieprześcignione!

Podręcznik polski o 160 stronach zawierający wskazówki uprawy nasion warzywnych i kwiatowych dołącza się do każdego zamówienia bezpłatnie.

Korespondencja polska. 250

Środki spożywcze

MAGGI

najlepsze w swoim rodzaju.

Wielkiej wartości dla każdej rodziny.



Maggi przyprawa

udziela zupom, rosołowi, sosom, jarzynom i t. d. **smak zadziwiająco dobry i silny.**

Kilka kropli wystarczy.

Flaszeczka od **50** h. począwszy.

Francuskie zupy

w tabliczkach na **2 porcje 15** h.

Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy **tylko na wodzie** w kilka minut przyrządzić się dające.

19 różnych gatunków.

Rurki do consommé.

1 kabsułka na 2 porcje najlepszego **bulionu 20 h**

Przyrządza się natychmiastowo przez polanie wrzącą wodą bez innych dodatków.

Próba przekona lepiej od każdej reklamy.

89 **Otrzymać można w handlach kolonialnych i delikatesów.**



Na sezon wiosenny.

FABRYKA KAPELUSZY

pod firmą

ANTONI KAFKA

(przedtem A. KOŻELOUŻEK

we Lwowie ul. Halicka l. 4 obok katedry

Poleca na **obecny sezon** kapelusze i cylindry własnego wyrobu w najmodniejszych fasonach i kolorach po najtańszych cenach, także kapelusze i cylindry P. C. HABIGA całkiem lekkie cylindry po 9 zł, kapelusze w różnych kolorach po 5 złr. Kapelusze „Loden" z fabryki A. Pichlera w Gracu, oraz najtaniej kapelusze dla dzieci. Cenniki na żądanie franco. 8062



KLYTHIA DLA PIELĘGNOWANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIA I WYDELIKACENIA CERY

PUDER

Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez **Dr. J. J. Pohla** c. k. profesora w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.

GOTTLIEB TAUSSIG

C. k. Nadworna fabryka mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu. 4036

Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3.

Cena 1 puszki 1 złr. 20 ct. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Składy we **Lwowie** u Z. Ruckera, P. Mikolascha i Spł., Ferdynanda Gürttlera, Stan. Gabriela, Alojzego Hübnera, Kaczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.



NACZYNIA stołowe, deserowe i luksusowe

z chińskiego srebra

Kompletne WYPRAWY kuchenne

z czystego niklu

wyrabiane w światowej fabryce **w BERNDORF** poleca Firma

W. Bilińskiego

następca B RÖSEL

297 **we Lwowie, ul. Hetmańska l. 2.**



Földes Cena tygielka — 1 korona —

Margit-Crême

Wszędzie do nabycia.

Pewnie i szybko skutkujący, nieszkodliwy środek przeciw piegom, plamom wątrobianym, czerwoności twarzy i rąk. — Wyróbca: aptekarz Klemens Földes w Aradzie. — Przed fałszerstwami w podobnem opakowaniu usilnie się ostrzega.

4042

Rok założenia 1836.

Magazyn HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, ul. Grodzka 13 377

poleca na **wiosnę i lato** wszelkiego rodzaju

Materje jedwabne

wełniane i inne, na **suknie i bluzki damskie**, — gotowe **Żakiety, Peleryny, Okrycia i Kostiumy**

PLEDY i CHUSTKI DAMSKIE

renomowane **Płótna, Szyrtyngi, Batysty**, — Stołową bieliznę, Chustki do nosa, Ręczniki, Firanki, Kapy itp.

Gatunki wyborowe. Ceny umiarkowane.

Próbki na prowincję odwrotnie.

---

11 **HANDEL**

PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE

poleca **najtaniej** własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1·05, 1·65, 2.—, 2·20 2·50 i 3.

Koszule z przodami w zakładki pikowe i fantazyjne zł. 2·50, 3, 3.30, 3 70.

Koszule kolor., kretonowe, lub z kol. pikowemi przodami zł. 2·50 i 3.

Koszule kolor. satynowe po zł. 2·45.

Koszule nocne białe, po zł. 1·60 i 1·85, ozdabiane na wzór ukraińskich po zł 2·30, 2·50 i 2·75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct., bez kołnierzy 35, fałdowane 50 ct.

Przody do koszul do wszywania 60, 65 i 75 ct.

Kołnierzyki męskie w przeróżnych fasonach, tuzin zł. 2·50, dla chłopców zł. 2·10.

Mankiety tuzin zł. 3·60, 4, 4·50.

KALESONY

po zł. 1, 1·20, 1·30, 1·40, i 1·70

dla chłopaków z dymy po zł. 0·95 i 1·10.

Skarpetki męskie tuzin zł. 4, 5, 6, 7·50 i 10.

dla chłopaków tuzin 3·50, 4, 4·50.

Kaftaniki od potu cieńkie i siatkowane (Schweissauger) po zł. 0·90 i 1·—

Kamizelki do polowania wełniane z rękawami po zł. 5, 6, 7·50.

Pończochy do polowania i cholewki wełniane bez stóp po zł. 1·75, 2, 2·60

Spodnie do kąpieli trykotowe.

Oryginalne prof. dr. Jägera wyroby Z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających, **po cenach fabr.**

Chustki do nosa płócienne białe lub kolor. brzegami tuzin zł. 3, 3·60, 4·50 i 5, imitacja batystow. zł. 3·60, 4·50, 5·75.

Szelki angielskie od 85 ct.

Parasole wełn. jedwabne od zł. 1·50.

Woda kolońska

„Johann Maria Farina Jülichsplatz 4" flakon zł. 0,50, 1, 1.50, 3.

KRAWATY

w przeróżnych fasonach

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Według obwieszczenia ogłoszonego w „Gazecie Lwowskiej", rozpisuje c. k. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie **ofertę na oddanie w akord utrzymania robót ziemnych i nawierzchni na szlaku Lwów-Bełzec (Tomaszów)** na przeciąg trzech lat.

C. k. Dyrekcja kolei państwowych przyjmować będzie oferty najpóźniej do 10 kwietnia 12 godzina w południe (czas lwowski).

Warunki przejrzane być mogą w c. k. Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie ul. Krasickich l. 5, oddział konserwacji i budowy II. piętro, lub w biurze kierownictwa ruchu kolei Lwów-Bełzec we Lwowie, ul. Lenartowicza l. 1. 396

We Lwowie, w marcu 1902.

C. k. Dyrekcja kolei państwowych.

DACHÓWKĘ

znakomitej jakości poleca

SAMUEL FETT

400 **W RZESZOWIE.**

Papiery secesyjne

w kasetkach — ostatnie nowości.

Papiery kancelaryjne i listowe. 8063

Przybory do pisania, rysowania i malowania.

Obrazy oryginalne olejne miedzioryty i staloryty.

Ramy do obrazów, najnowsze wzory, poleca

STANISŁAW GABRIEL

Lwów, ul Karola Ludwika 1.

Ceny umiarkowane!

Wypożyczalnia wzorów do malowania.

PUDR KSIĄŻĘCY

znakomicie odświeża i upiększa płeć

Cena od 1·20 do 3·20 h.

JAN IHNATOWICZ

LWÓW ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. KRAKÓW Sukiennice l. 20 PRZEMYŚL, ul. Franciszkańska l. 24 27

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



Z Brodów!!

Herbatę rosyjską

13 **poleca HANDEL**

W. ADAMOWICZA

w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „familijnej" bardzo dobrej	1·40
funt „Melange de Moscou" w oryg. opakowan.	2·50
funt „Imperial" Cesarskiej w oryg. opakowan.	3·50
funt „Okruchów" z najlep. herbat kwiatowych	1·20
KAWA „CEYLON" Znakomita franco 5 kilo	9·—

Herbata z Brodów!

Dla Panów!

polecają

S. Motylewski

i

S. Krzyszkowski

Lwów,

plac Marjacki l. 6

Bielizna męska
Krawaty
Perfumerja
Kapelusze
Parasole
Wyroby ze skóry
Obuwie męskie
Kufry
Laski
Pledy
Płaszcze gumowe
Płaszcze Raglan
Derki
Kalosze
Rękawiczki angielskie damskie i męskie i t. d.

Cennik illustrowany franco do dyspozycji. 110

Przewyborne w smaku i zapachu

HERBATY chińskie

z tegorocznego zbioru wiosennego.

Nandzyn cz. moc.	k 6.40
Souchong łagod.	k. 5.60
Congo dobra familijna	k. 4.—
Okruchy herbaciane I-ma	k. 3.40
Wysiewki herb.	„ 3.—

za funt 500 gramów

30 **poleca HANDEL**

St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek 42.

KOKS

z węgli gazowych najlepszy materjał do opału pokojowego jak i celów kowalskich

dostarcza

Zakład gazowy miejski

392 **we Lwowie.**

100 kg. loco gazownia 3 kor.

Przy odbiorze **150 kg.** naraz, dostarcza do pomieszkań P. T. odbiorców we Lwowie bezpłatnie. Przy odbiorze 10.000 kg. koksu **ceny zniżone.**

Cennik na żądanie.

KOKS do opału pokojowego.

Koks dla kuźni.

Przedstawienie TEATRU NAUKOWEGO

pod dyrekcją prof. dra Żelewskiego.

Wykłady doświadczalne o cudach i najnowszych odkryciach w dziedzinie elektryczności, nowe próby promieniami Röntgena, promienie Tesli, światło zimne, topienie żelaza sposobem Goldschmidta przy 3.000 stopniach ciepła.

W sobotę, niedzielę, wtorek 22-go, 23-go i 25-go b. m. o 7½ godzinie wieczorem 3 przedstawienia eksperymentalne w sali pasażu Mikolascha we Lwowie. 357

Bilety są do nabycia wcześniej w trafice pasażu Mikolascha, a wieczorem przy kasie: I miejsca 2 k. — II. miejsca 1 k. — III. miejsca 50 h. — Bilety studenckie 80 h.

Na święta!

poleca

Handel towarów korzennych i farb O. T. Wincklera Syna

we Lwowie, Rynek l. 28

MIGDAŁY
RODZYNKI
FIGI 378
DAKTELE
MĄKĘ najpiękniejszą
DROŻDŻE codziennie świeże
CZEKOLADĘ
KONIAKI I WÓDKI
WINO stołowe 1 litr 48 ct.
WINA Schlumbergera i Jalicza w oryginalnych flaszkach.

Dr. K. Ostaszewski-Barański

Krwawy rok (1846)

Opowiadanie historyczne.

(Biblioteka Powszechna Nr. 202/6). Cena 1 kor. 20 h.

Dr. K. Ostaszewski-Barański

Rok złudzeń (1848)

(Biblioteka Powszechna Nr. 355/8). Cena 1 kor. 44 h.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w księgarni nakładowej W. Zukerkandla w Złoczowie.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.